

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marka, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Bzisz: Macieja ap.
Źatros: Zygfrida b.
Pojutrze: Dyonizego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 02 zach 5 26
Jutro: » 7 00 » 5 28
Pojutrze: » 6 57 » 5 30

O wolność religijną.

W parlamencie niemieckim toczył się w czwartek obrada nad tak zwanym wnioskiem tolerancyjnym, żądającym od kanclerza porozumienia się z państwami związkowymi celem usunięcia na drodze ustawodawczej ograniczeń wolności religijnej, o ile takowe istnieją.

Z Koła polskiego przemawiał w tej sprawie poseł ks. Brandys (z G. Śląsk) który przemawiał mniej więcej tak:

Koło polskie popiera wniosek centrowy, gdyż stoi na stanowisku chrześcijańskim i żąda wolności sumienia i religii. Żąda, aby poszczególne państwa w swoich instytucjach i prawach, pielegnowaniu religii nie przeszkadzały, lecz je popierały. Dziwić się trzeba, że jeszcze potrzeba wogóle wniosek taki podawać, kiedy już tak często nad nim obradowano.

Mówca przypomina orzeczenie kanclerza w sejmie przy obradach nad reformą wyborczą, że w szerokich warstwach ludności istnieje ruch bezreligijny.

Każdy, kto chce szczerze pracować nad poprawieniem doli ludu, powinien dbać o to, ażeby religijność ludu była wzmocniona, gdyż rozwiązanie sprawy społecznej i uzdrowienie ludu jest tylko możebne na fundamencie religijnym.

Mówca wskazuje na stosunki religijne w dzielnicach polskich. Lud nasz po części dobrowolnie, po części zmuszony przez pruskie instytucje państwowe, wychodzi za chlebem do okolic, pod względem religijnym dla nas katolików niekorzystnych. Dla tego żądamy, aby pastoryzacji ludu, tam gdzie on jest nie utrudniano. Mówca zwraca też uwagę na przeszkody w pastoryzacji ludu polskiego przez urzędy państwowe i gminne, przy misjach na obczyźnie i w kraju, na trudności przy obsadzeniu probostw.

W dalszym ciągu omawia poseł ks. Brandys najprzykrzejszą sprawę, udzielanie nauki religii dzieciom polskim w języku nieojczystym. Każdy naród ma prawo, żądać nauki religii w ojczystym języku, gdyż żąda tego kościół i zdrowa pedagogika. Używanie nauki religii w celu niemieczenia dzieci jest rzeczą niegodną. I jeżeli się pokazuje gdzieś słabość w wierze także u ludu polskiego, to nie najmniejszą winę ma w tem rząd pruski.

Mówca pyta, czy istnieje na świecie inny naród kulturalny, któryby był w podobny sposób traktowany? Do dzikich narodów w koloniach posyła się nauczycieli, rozumiejących ich mowę; do nas posyłają Niemców, nie znających słówka polskiego.

W końcu wskazuje mówca na odmienne traktowanie niekatolickich Słowian i powiada, że Polacy tam, gdzie mają wpływy, zupełnie sprawiedliwie obchodzą się z ludźmi innej religii. Mówi się często o postępie w państwie niemieckim. Prawdziwy postęp pokaże się w wolności religijnej. Niechaj więc pod tym względem nastaną lepsze stosunki. (Brawo! w centrum i u Polaków).

Przy głosowaniu imiennem nad wnioskiem centrowym został takowy odrzucony. Za wnioskiem było 150, przeciw 160 posłów. — Koło polskie oczywiście głosowało za wnioskiem.

Blizka wojna Japonii z Rosją.

Od kilku tygodni donoszą gazety wszystkich krajów o mnożących się oznakach, że Japonia myśli o ponownej wojnie z Rosją. Jak Bismarck po wojnie zwycięskiej z Francją planował koniecznie zgnieść ją po raz wtóry, tak i Japonia. Tylko że Bismarck wziął 5 miliardów prócz kawała kraju i przeraził się rychłym powrotem Francji do znaczenia i potęgi.

A Japonia nie otrzymała odszkodowania wojennego od Rosji — jak wiadomo — wcale i nie wzrost potęgi rosyjskiej ją przeraża, ale moralny i wojskowy upadek Rosji ośmiela ją, by wzięła nową wojnę to, czego nie otrzymała za pierwszej, a nie tylko sam łup pieniężny, ale i całą Mandżurię.

Teraz parlament japoński uchwalił na wniosek rządu kredyt na uzbrojenie lądowe i na merzu 400 milionów jenów (około 900 milionów marek) na życzenie rządu — bez żadnej dyskusji!

Wszak takie i tym podobne oznaki zastraszają — tem więcej, że przed pierwszą wojną rosyjską Japonia postępowała zupełnie tak samo.

Więc minister Izwolski w Petersburgu wierzy już dzisiaj w możliwość nowej wojny z Japonią i pragnie sobie zapewnić tyły — to jest, stosunki swe z sąsiadami europejskimi. A że car z cesarzem Wilhelmem żyje w największej zgodzie, nie chodzi p. Izwolskiemu o granice z Prusami, ale raczej z Austrią.

Na taki stan rzeczy zaniepokoiły się Niemcy. One stały za pierwszej wojny i stać będą za drugiej wiernie po stronie Rosji. Dla czego? Bo prawdopodobnie zwycięstwo japońskie odbierze Niemcom ich znaczenie w Chinach, odbierze rynek zbytu towarów niemieckich i w Chinach i Mandżurii i nawet Syberii. To wszystko panowanie handlowe przejdzie wówczas w ręce japońskie. Wówczas wpływ Berlina w Rosji takżeby zmalał, bo klęska nowa Rosji stałaby się niewątpliwie klęską cara i niemożliwego panowania carskiego czynownictwa, a przyniosłaby Rosji wreszcie konstytucyjną i ład i siłę — a tem samym upadek wpływów berlińskich.

Jak w Austrii po klęsce pod Koenigsgratz w r. 1866 dano swobodę narodom i Galicya uwolniona od germanizatorów wiedeńskich zakwitła rodzinnym życiem polskim — przeciw życzeniom i nakazom berlińskim.

I dla tego niechętnie patrzy gabinet berliński, że hr. Aehrenthal tak sobie samodzielnie poczyną bez pytania się i troszczenia o życzenia i stanowisko berlińskie. Hr. Aehrenthal jest z usposobienia niezawisły i samodzielny, robi co uważa za stosowne i nie lubi się innych o zdanie pytać.

A gdyby hr. Aehrenthal nie ugodził się z Rosją, ale raczej z Japonią — wtedy Niemcy takżeby zysku nie mieli, ale raczej stratę. Bo i układ z Austrią nie pozwoliłby wystąpić Niemcom czynnie po stronie Rosji, ani też obawa przed Anglią i Francją, któreby w takim razie niewątpliwie skorzystały z dobrej sposobności i uderzyły wreszcie na Niemcy i Niemcy nicby nie zyskały, zyskałaby tylko Austria, gdyby była zwycięska.

Z tego, co powiedzieliśmy, bardzo jest naturalne, że w Berlinie nie bardzo są kontenci z samodzielnego p. Aehrenthala. Berlińska polityka pragnie raczej, aby Austria nie korzystała ze sposobności, jaką jej blizka wojna japońsko-rosyjska nastęrcza, ale stanęła »poczciwie« i bezinteresownie po stronie Rosji wspólnie z Niemcami. W takim razie Rosja wzmocniona łatwiej Japonią zwycięży, i handel Niemiec na dalekim Wschodzie będzie kwitł jak kwitnie i car i jego urzędnicy będą nadal słuchali nakazu Berlina, aby dalej gnębiono mianowicie Polaków.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Krwawe demonstracje przeciwko reformie wyborczej odbyły się onegdaj w Frankfurcie nad Menem. Wpierw odbyło się zebranie demonstrantów, poczem na ulicy doszło do starcia z policją. Policjanci zrobili użytek z broni, cięli szablami, a gdy wzburzony tłum zajął stanowisko groźne, zaczęli strzelać z rewolwerów. Pewien demonstrant został śmiertelnie raniony kulą przeszłą mu płuca, a kilka osób strzałami i cięciami szabel zostało lżej pokaleczonych, pomiędzy niemi także jedna kobieta. — »Reforma« wyborcza coraz lepsze wydaje owoce, lecz na tem jeszcze pewnie nie koniec.

— Zmarły marszałek parlamentu niemieckiego hr. Stolberg Wenigerode był od roku 1891—95 naczelnym prezesem Prus Wschodnich. Reprezentował on w parlamencie okręg olecko jańsborski a godność marszałka parlamentu piastował od roku 1901. Liczył lat 69. W miejsce jego wybrano już w piątek tymczasowym wicemarszałkiem konserwatystę hr. Schwerina Lewitz, którego teraz partya konserwatywna proponuje na pierwszego marszałka. — Pogrzeb zmarłego marszałka parlamentu odbyć się ma we czwartek na dobrach jego w Dönnhoffstädt w powiecie rastemborskim, dokąd zwłoki przewieziono.

— W środę przyszedł pierwszy raz pod obrady projekt ustawy o Izbach pracy. Pomiędzy innymi przemawiał poseł p. W. Kulerski, żądając niektórych poprawek. Mówca wystąpił też przeciwko temu, że robotników kolejowych projekt ustawy nie uznaje jako robotników przemysłowych, i żądał, aby sekretarze robotników, zasiadali w izbach pracy. Przy głosowaniu uchwalono przekazać projekt o Izbach pracy komisji, złożonej z 28 posłów. Następnie obradowano nad projektem ustawy o pracy domowej. W imieniu Koła polskiego

przemawiał poseł p. W. Kulerski. Mówca żądał, aby polityce nie udzielono zbyt wielkiej władzy w sprawach dotyczących robotnika domowego, gdyż nie wyszłoby to polskiemu robotnikowi na dobre z powodu sztykowania z strony politycy.

— W sobotę toczyły się w parlamencie obrady nad interpelacją socjalistów w sprawie lichego wyrażenie się kanclerza, Bethmann-Hollwega, o prawie wyborczem do parlamentu niemieckiego. Interpelację uzasadniał poseł soc. Frank, który bardzo ostro przemawiał przeciwko kanclerzowi, i gdy wspominał o cesarzu, został zaraz powołany do porządku przez wicemarszałka. Kanclerz Bethmann-Hollweg marnie się bronil przeciwko zarzutowi, że przysięgał prawu wyborczemu do parlamentu. Ba nawet był tak odowcipny, że oświadczył w końcu, że się nie potrzebuje wcale tłumaczyć z tego co powiedział o prawie wyborczem do parlamentu! Potem przemawiali przeciwko kanclerzowi: Gröber (centrowiec), Bassermann (nacyonal liberal), Wiemer (postępowiec), a za kanclerzem konserwatyści i antysemita. W imieniu Koła Polskiego przemawiał poseł W. Korfanty, który ostro potępił zaśniedziałe pojęcia i myśli kanclerza, iż kanclerz jako prezes ministrów pruskich przedstawia rząd pruski, który Polakom za przekonania polityczne odbiera język, ziemię i kulturę, a Bethmann-Hollweg zapowiedział, że prześladować nawet będzie Polaków za myśli i uczucia.

— Wakacje parlamentu niemieckiego rozpoczną się 18 marca i potrwać do 5 go kwietnia.

— Na drugie czytanie etatu urzędu spraw wewnętrznych wniesiono w parlamencie 38 wniosków, Polacy 6.

— Obrady nad etatem pruskim postępują bardzo małym krokiem. Nie może być mowy, ażeby etat na przewidziany przez konstytucję termin (1go kwietnia) mógł być uchwalony. Przyczyną przewłoki są liczne ważne interpelacje.

— Grunwald i Oliwa. Na przekór polskiemu obchodowi grunwaldzkim zamierzają hakatyści w Prusach obchodzić w tym roku uroczystości przypadającą na 2 maja rocznicę obchodu w Oliwie, w którym wielki

elektor pruski wyhandlował uwolnienie Prus od lennictwa polskiego. Wielki obchód tej rocznicy miał się odbyć zwłaszcza w samej miejscowości w Oliwie, połączony z wielkim obchodem historycznym. Miejscowi hakatyści zamierzali na ten dzień zaprosić cesarza i następcę tronu oraz wszystkich dygnitarzy prowincji zachodnio-pruskiej. Zamiar ten spełził na niczem, ponieważ rada gmina nie chciała wyznaczyć na ten cel 8000 mk. Ponieważ także z Berlina nadeszła wiadomość, że dwór oficjalnie w tej uroczystości udziału nie weźmie, urządzi ją w skromnych rozmiarach. Koszta pokryć się ma ze składek publicznych.

— **Afryka.** Napad na oddział wojska francuskiego w środkowej Afryce. W Wadai, który według traktatu francusko angielskiego należy do Francji, urządził, jak donoszą z Dakar, dnia 4 stycznia sultan Massaitu zasadzkę na oddział kolonialnego wojska francuskiego i zniszczył go. Napad miał miejsce w odległości trzech dni drogi na południe-wschód od Abecher. Dowódca oddziału, kapitan Fiegenschuh, jeden oficer i jeden podoficer padli zabici, z żołnierzy uszło kilku tylko. Ciała żołnierzy, w liczbie około 100, zostały przez murzynów strasznie zeszpecone. Wiadomość tę podał rządowi francuskiemu podpułkownik Moll, dowódca wojska nad jeziorem Tszad, dodając zarazem, że zarządził wszelkie środki, aby wzmocnić załogę w Abecher i ubezpieczyć wszystkie inne placówki wysunięte w tym kraju.

— **W Chinach** wybuchło w okolicy Kantonu powstanie. Wicekról oświadczył, że nie może ręczyć za bezpieczeństwo cudzoziemców. Wobec tego schronili się misjonarze i urzędnicy kolei żelaznej do misyi zagranicznych.

Na miesiąc marzec

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach. Przedpłata na ten miesiąc **34 fen.**, z odnośnieniem przez listowego **42 fen.**

Opanowała takowe w okamgnieniu i spytała uprzejmie, tonem zdziwienia:

— Panna de Livry?

— W własnej osobie, jak pani widzi. Wybrałam umyślnie tak ranną godzinę, aby zastać panią w domu na pewno. Nie spodziewałam się trafić na chwilę tak niestósowną. To też odchodzę natychmiast.

— Ależ pani nie możesz odejść — zaprotestowała energicznie Henryka. — Od dwóch tygodni, poruszyłam niebo i ziemię, aby dowiedzieć się, gdzie teraz mieszkasz. Nadto się czuję szczęśliwą widząc cię, abym miała panią tak łatwo z rąk wypuścić. Przebaczysz tylko nielad, wśród którego cię przyjmuję i sprawa ubita!

— Lękam się jednak, czy się państwo nie spóźnicie przezemnie.

— Bynajmniej, droga panno Leonio! Wyjeżdżamy dopiero nad wieczorem. Proszę panią do mego saloniku.

Leonia zdecydowała się w końcu i poszła za Henryką na pierwsze piętro.

Usiadły w miejscu, gdzie nie było ani jednego pakunku; mogły być zatem pewne że tu nie przeszkodzi im nikt w rozmowie.

Henryka obsypała Leonie gradem pytań. Mówiła dziwnie szybko, jakby w podnieceniu gorączkowym.

Leonia przypisała to rozdrażnienie chorobliwe trudom, nieodłącznym od pakowania. Gdzież mieszka obecnie? Dla czego nie zostawiła Henryce swojego adresu? Czem się zajmuje? Co nadal czynić zamysła?

Leonia odpowiedziała kilku słowami na cały szereg pytań.

Nie wspominając, rzecz naturalna, o poszukiwaniu za nią Guidona de Morellas, czego obawiała się najbardziej wyznała szczerze, że pragnęła usunąć się z widowni aby uniknąć niewczesnej i natrętnej ciekawości, ludzi obojętnych i okazywanie jej obłudnej i kłamliwej sympatii.

Wiadomości kościelne.

Gniezno. 18go b. m. rano zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, ks. Aleksander Sobiesiński, proboszcz w Wilatowie, kapłan jubilat, w 75 roku życia a 51 roku kapłaństwa.

Paderborn. Potwierdzenie wyboru nowego biskupa już z Rzymu nadeszło. Konsekracja jego i intronizacja nastąpi zapewne w dniu św. Józefa 19 marca b. r.

Strasburg, w Alzacyi. Wykazuje się iż sławnemu tutejszemu tumowi grozi niebezpieczeństwo. Fundamenta dźwigać muszą po części, zbyt wielki ciężar, a jeden z filarów w kilku miejscach popękał. O sprawie tej wygłosił świeżo ciekawy wykład budowniczy tumski Knaut i p. dnosil potrzebę podjęcia prac ratunkowych. Prace te potrwałyby około 3 lata, a koszta wyniosłyby conajmniej milion marek.

Galicya. Ksiądz Maksymilian książę saski, brat króla saskiego, który bawił przez miesiąc we Lwowie w g. ścinie u ks. metropolity Szeptyckiego, wyjechał z powrotem do Fryburga. Na dworcu pożegnał go ks. metropolita z kilku członkami kapituły grecko-katolickiej, rektorat seminarium grecko-katolickiego, OO. Bazylianie i kilku przedstawicieli lwowskiej kolonii ruskiej. Książę saski ma w kwietniu przybyć znowu do Lwowa.

Anglia. W mieście Leeds odbędzie się w tym roku pierwszy walny zjazd katolików angielskich, i to od 29 lipca aż do 2 sierpnia. Utworzył się już w tym celu miejscowy komitet. Oprócz zebrań ogólnych odbywać się będą także liczne zebrania poboczne.

Rzym. Na posiedzeniu św. kongregacji obrządków dnia 15go b. m. wniósł kardynał Ferrata o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego (policzenia w poczet świętych) błogosławionej Dziewicy Orleańskiej, Joanny d'Arc.

Rodzice polscy! Uszcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwoi.

Czuła zresztą potrzebę znaleźć się samotną, ukrywając przed oczami wszystkich boleść podwójną.

Skoro zdołała ją opanować cokolwiek, przypomniawszy sobie szlachetność państwa Staranval, ufając silnie, że ich przyjaźń jest jedną z tych, które wytrzymują z wycieczko zmianę losu i nie opuszczają jej w sieroctwie i obecnej niedoli.

— Dzięki ci, panno Leonio, za ten dowód zaufania — przerwała jej żywo Henryka. — Nie zawiedziesz się na nas. Kocham cię dziś więcej niż kiedykolwiek, a mojem gorącym pragnieniem jest właśnie, abyś wystawiła na próbę ową zycziwość dla ciebie. Czy to prawda, że nieboszczka nie ci nie zostawiła.

— Moja biedna, droga opiekunka, została zaskoczona i spiorunowana przez śmierć tak niespodziewanie, że nie miała czasu zapewnić mojej przyszłości. Mam całego majątku dwa tysiące czterysta franków, zaoszczędzonych z pensyi znacznej, którą dostawałam miesięcznie na drobne wydatki i klejnoty, któremi obdarzała mnie nader hojnie.

— Cóż znaczy, tak mała sumka, moje biedne dziecię!

— To mi wystarczy na kilkomiesięczny pobyt w domu, gdzie się umieściła tymczasowo, z całym dziennym utrzymaniem. Będę się pozbywała moich klejnotów w miarę, jak mnie zmusi do tego potrzeba. Spodziewam się dość do celu, zanim wydam resztę pieniędzy.

— Jakż to masz cel przed sobą, droga panno Leonio?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

— Biuro „Straży“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23-go lutego 1910.

— Wiosna widocznie nie długo już da na się czekać. Zwiastuny jej zjawiają się coraz liczniej. Przed kilku dniami zjawily się skowronki, w niedzielę przelatywały nad Olsztynem pierwsze bociany. W Bartęgu zauważono już także kilka czajek.

— Pierwsze teg roczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczęła się w poniedziałek, 7 go marca pod przewodnictwem prezidenta sądu ziemiańskiego pana Nessel. Przysięgli zostali już wylosowani.

— Iba karna. 21 letni nauczyciel Q. O. w powiecie ostródzkim oskarżony był o nieludzkie pobicie kilku dzieci podczas nauki do czego użył kija wierzbowego. Przyczyną do tego było okoliczności i skazano na 50 m. kary lub 10 dni więzienia.

— Za pokaleczenie otrzymał syn chałupnika Maklewicz z Krancu pod Dorotowem 3 miesiące więzienia.

— Tutejsze Towarzystwo rolnicze sprzedaje i w tym roku mniejszym gospodarzom powiatu olsztyńskiego i reszelskiego zboże do wiosennego zasiewu po 2 marki za centnar. Kto zboża tego chce zakupić, zgłosić się powinien najpóźniej do 15 marca do dyrektora szkoły rolniczej p. dra Häsznera w Olsztynie.

— Niemiecka gospodarka. Przed sądem lawniczym w Berlinie toczył się proces przeciwko właścicielowi mleczarni Munderowi z pod Berlina i jego żonie o karygodne niechlujstwo. Otóż jak wykazało się przed sądem, sklep, w którym przechowywano mleko, służył równocześnie jako pralnia, a ponieważ był cały dzień otwarty, wchodziły tam świnię, koty i psy i raczyły się mlekiem. Jeden świadek zeznawał, że widział jak pies przednimi łapami stał w naczyniu z mlekiem. Naczyniami do mleka bawiły się dzieci, zabrudziły je, a raz nawet, jak zeznał pewien świadek, użyły konowi do rzeczy nie dającej się bliżej określić. Wtenczas Munder skarcił za to chłopa, lecz żona wołała na niego, że przecież dla takiej drobnostki niema bić chłopaka. Podobne rzeczy zachodziły w mleczarni pod Berlinem. Oskarżeni bronili się tem, że nie wiedzieli o takich zajściach i wobec tego za lekkomyślne postępowanie sąd lawniczy skazał oboje razem na 400 mk. kary.

— Na budowę now. kościoła w Solcu nad Wisłą (Schulitz) złożyli w dalszym ciągu czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“ pp.: Ochchanowski z Rubitz (?) 2 m., M Szulist z Ofan 2 m., K. Malinowski z Olsztyna 3 m., Kubiak z Jańsborka 4 m., W. Józwiak z Ostódy 5 m., Lorenczewski z Gietrzwałdu 6 m., Adamczewski z Wystrucia 2 m. Wszystkim ofiarodawcom skład. serdeczne Bóg zapłać i proszę usilnie o dalsze ofiary. Msza święta na intencją dobrodziejów naszych odprawia się w zeszłym tygodniu. Solec n. Wisłą (Schulitz) 19. II. 10.

Ks. W. Nowakowski, proboszcz.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Kupiec p. Henschel sprzedał swój budynek w ulicy Ludwiki kupcowi p. Hermanowi Polnow z Elku za 53 000 m.

* **Wartembork.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w piątek na tartaku p. Ciecierskiego. Robotnik Biermann dostał

się przez nieostrożność prawą ręką pod piłę, która urznęła mu czubki średnich dwóch palcy.

* **Purda.** Zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku robotnik leśny Sommerfeld z Korszów. Zatrudniony on był w piątek z innymi robotnikami ścinaniem drzew. Upadające wielkie drzewo ułamało od obok stojącego drzewa grubą gałąź, która spadając z rozmachem uderzyła S. tak niebezpiecznie w głowę, iż ciężko ranny upadł bez przytomności na ziemię. Przywołany natychmiast z Pasyma lekarz zarządził przewiezienie nieszczęśliwego do domu chorych w Olsztynie, gdzie jednakże następnej nocy uległ cierpieniom. Zmarły liczył dopiero 34 lata i pozostawił żonę i 3 niedorosełki.

* **Elk.** Przed tutejszym sądem stał inwalida Jan Olszewski z Czymochów, oskarżony o oszustwo za pomocą guseł i zabobonów. Chałupnikowi Janowi Dusemu skradł złodziej 230 marek, otrzymane za 3 sprzedane świnię. Dusy poszedł do Olszewskiego, w którym upatrywał wielkiego czarodzieja, ażeby ten mu za pomocą swych środków do znalezienia zguby dopomógł. Olszewski się pomodlił, a po modlitwie oświadczył, że pieniądze zabrała córka chałupnika K. ergińskiego. Dziewczyna udowodniła jednak swoją niewinność i skłóciły się na tem że czarodziej zgarnął sutą zapłatę, pieniędzy nie odnalazłszy. Sprawa poszła przed sąd. Sędzia upatrywał w Olszewskim zwykłego oszusta i skazał go na 2 tygodnie więzienia. W drugiej instancji został jednak uwolniony, ponieważ sąd nabrał przekonania, że Olszewski wierzy w potęgę swej modlitwy, i że jest przekonany, że z jej pomocą złodziej zazwyczaj się wynajdzie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** W Szenwezie pod Starem polem spaliło się gospodarstwo b. Merau'a. Dom mieszkalny, stajnia i stodoła stały się pastwą płomieni. Było zdolano szczęśliwie ocalić, za to zgorzał cały martwy inwentarz.

* **Ryjewo.** Po raz już trzeci chciano tu podpalić wile Krausego. Na poddaszu podpalono st. sik drzewa, przesyconego naftą, i gdyby nie dzieci zegarmistrza Sieberta, które pożar wczas spostrzegły i takowy stłumiły, byłaby cała wila stała się pastwą płomieni. Złoczyńcy, który widocznie ze zemsty podkłada ogień, nie przetrzymano dotąd.

* **Toruń.** W ubiegły piątek wieczorem przybył do Olsztyna jakiś wychodźca powracający z Ameryki i chciał w towarzystwie pewnego rosyjskiego przemysłnika przedostać się nocą zagranicę. Wśród drugiego napadł przemysłnik w lesie amerykańskiego, a zadawszy mu w pierw około 20 pchric nożem, zabrał jego g. tówkę 80 dolarów. Nie dość na tem, ściągnął on z swej ofiary nawet ubranie Koszule i kalesony znalazł później pewien urzędnik kolejowy. Nieszczęśliwą ofiarę napadu przewieziono do miejskiego lazaretu w Toruniu.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Wybory do parlamentu na miasto Poznań wyznaczone zostały na 8 kwietnia. Wybierany będzie jak wiadomo kandydat poselski w miejsce adwokata p. Chrzanowskiego.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Rozmaitości.

Jak długo żyją kupcy podróżujący?
»Niemiecki związek kupców podróżujących ogłosił statystykę, dotyczącą śmiertelności w tym zawodzie w okresie ostatnich 24 lat. Wynika z niej, że kupcy podróżujący umierają średnio, nie doczekawszy się 44 lat życia. Jeśli się uwzględni to, że kupcy podróżujący, szczególnie w branży kolonialno-spożywczej itp. zawarcie każdego prawie interesu oblewać muszą alkoholem, to zrozumie się zupełnie, dlaczego żyją oni tak krótko. »Niemiecki Związek kupców

podróżujących« zwraca się więc w interesie swych członków we wydanej w tym celu odezwie przeciwko tym zwyczajom pijackim, które dla obu stron są tylko szkodliwe, bo nadwątłają zdrowie podróżujących a oczywiście podrażają także cenę towaru dla kupca.

Opowiadanie jednego naczelnego świadka uratowanego z zanoniętego okrętu »General Chanzy«. Opowiada on: Dnia 9. bm. o godz. 1 w południe wyjechałem na pokładzie okrętu, aby się udać do Algieru. Prócz mnie jechało jeszcze okolo 100 podróżnych. Wkrótce po naszym wyjeździe powstał silny wiatr północny, mimo to pojechaliśmy dalej. Następnego dnia o godzinie 5 rano zbudziło mnie silne wstrząśnięcie, jakby okręt bokiem uderzył o skały. Na pytanie co się stało, służba okrętowa odpowiedziała: Nic. Nie uwierzyłem temu i z innymi podróżnymi wybiegłem; pokład zalewały ogromne fale. Jedną z nich parwała znaczną liczbę podróżnych, którzy trzymali się sznurów i rzucili ich do morza. Ja trzymałem się pierścienia okrętowego gdy spostrzegłem nie bardzo silną falę nadchodzącą; dałem się jej unieść i znalazłem się jej unieść i znalazłem się w morzu. Ponieważ dobrze pływać i niedaleko był ład, byłem pewny, że się ocale. Wiatr rzucił mną o wybrzeże. Gdy oprzytomniałem okręt znikł mi z oczu. Zdaje się, że w chwili, gdy do morza się rzuciłem, dał się słyszeć silny huk, jakoby z powodu eksplozji krtla. Rozważyłem zupełnie swoje opłakane położenie. Przedemną nic, tylko resztki okrętu. Cały dzień siedziałem w grocie, do której się schroniłem; deski zasłaniały mnie przed falami. Zwyłem się surowymi kartoflami, które fale wyrzuciły na ład. Następnego dnia wdrapałem się na 50 metrów wysoką skałę i dotarłem do domu, gdzie mnie pokrzepiono. Następnie przeniesiono mnie do miasta, gdzie na polecenie agenta konsularnego lekarze opatrzyli mnie i skostatowali lekkie odrażnia.

Powieści zeszytowej

Jednorożki, zły duch polskiej ziemi
wyszły zeszyty nr. 17—22. Cena zeszytu 10 fen. Do nabycia w księgarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Powieści tej dostarczać będziemy tylko tym czytelnikom, którzy się wcześniej zgłoszą i stale zeszyty odbierać będą.

Ceny targowe.

Olsztyn, 22 lutego 1910.

	—	za centnar	—	11,10	—	11,80
Pszenica	—	—	—	11,10	—	11,80
Zyto	—	—	—	7,60	—	8,10
Jęczmień	—	—	—	7,30	—	7,50
Owies	—	—	—	7,60	—	7,80
Groch złoty	—	—	—	8,20	—	8,70
Groch bury	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	2,40	—	2,60
Słoma prosta	—	—	—	2,50	—	3,00
Siano	—	—	—	3,50	—	4,00
Wolowina	—	—	za funt	0,55	—	0,80
Wieprzowina	—	—	—	0,55	—	0,90
Skopowina	—	—	—	0,60	—	0,75
Masło	—	—	—	0,90	—	1,20
Jaja za miedel	—	—	—	0,90	—	1,20

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 19 lutego 1910.

Spędzono 4633 sztuk bydła rogatego, 1265 cieląt, 8949 skopów, 10491 świń. Platano za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	64—69	60—62	52—57	00—00 mk.
Woly	70—75	61—65	50—56	50—54 m.
Krowy	00—00	60—64	55—58	49—51 m.
Cielęta	130—00	97—104	82—96	57—70 m.
Skopy	78—83	70—74	55—66	— m.
Swinie	00—00	68—70	65—68	63—66 m.

Nagromadzone podczas wyprzedaży inwenturowej

resztki, kupony i odcinki

ze wszystkich oddziałów, jako i od wykładania i dekoracji zbrudzona bielizna męzka damska i dla dzieci sprzedawane będą

od poniedziałku 21-go lutego
po bardzo tanich cenach.

Wielki zapasy resztek, kuponów i odcinków damskich materii na suknie, kolorowe, czarne i białe, korzystny zakup na suknie do przyjęcia.

Wielkie zapasy resztek, kuponów i odcinków drelna na wsypy.

Wielkie zapasy resztek, kuponów i odcinków towarów białych każdego gatunku na bieliznę i pościel.

Wielkie zapasy resztek, kuponów i odcinków materii na fartuchy, do prania.

Wielkie zapasy, resztek, kuponów i odcinków firanek i materii na zasłonę.

Wielkie zapasy resztek, kuponów i odcinków materii męzkich na pojedyncze ubrania, spodnie, marynarki, jopy, paletoty i ubrania do przyjęcia.

Kilkadziesiąt zbrudzonych sztuk bielizny dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Półgotowe roby, indyjski mul, płótno, jedwab, mul.

Półgotowe bluzki

Pończochy damskie

w wielkim wyborze po nadzwyczaj tanich cenach.

L. Hirschfeld.

Baczność!

Sledzie

tylko w najlepszych gatunkach po znanych najtańszych cenach poleca na obecny czas Postu

Max Barczinski

Olsztyn, Rynek remontowy.

Z powodu choroby zamierzam moją posiadłość, 30 mórg roli, (20 korcy wysiewu żyta, 9 mórg dwusiecznej łąki, 3 mórg lasu z dobrym żywym i martwym inwentarzem w całości sprzedać.

Jan Black, gospodarz w Dątkach na wybudowaniu.

Przodownik

(Vorarbeiter) z ludźmi do półnych prac poszukuje od zaraz zatrudnienia.

Feliks Głowatzki
Friedrichsberg przy Pasymie.

Na Wielki Post

polecam następujące artykuły w najlepszych gatunkach

Losoś w galarecie, puszka od 1,20 m.

Węgorz w galarecie, duże kawałki puszka od 1,20 m.

Tłuste śledzie delikatesowe w puszkach od 1,00 m.

Śledzie delikat. Bismarka w puszkach od 1,00 m.

Śledzie opiekane, w puszkach od 65 fen.

Śledzie w galarecie w puszkach od 40 fen.

Śledzie zwijane (rolmopsy) z śwież. śledzi puszka od 50 fen.

Śledzie bez ości, w różnych sosach puszka od 70 fen.

Minogi weserskie, bardzo dobre puszka od 1,60 m.

Salata z ryb puszka od 1,60 m.

Stralsunckie albriki puszka od 1,20 m.

Najlepsze Anchovis puszka po 50 fen.

Ruskie sardynki szklanka po 40 fen.

Szwedzkie śledzie pusz. 50 f.

Skumbria, najlep. delikat. puszka od 1,50 m.

Wędzone fundry w delikat. oleju puszka 1,50 m.

Olej do sardynek w różnych gatunkach od 40 fen. puszka.

Raki morskie puszka już od 1,40 m.

Rakwoe ogonki szklanka od 1,00 m.

Losoś krajany puszka 70 fen.

Kawiar astrachański w 3 różnych gatunkach.

Masło sardelowe tuba od 70f.

Śledzie Matjes, najlepsze po 25 i 30 fen. sztuka, itd. itd.

P. Hirschberg, Olsztyn.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Riogschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne za 55 marek.

Długoletnia gwarancya. Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybó rów igiel, oleju itd.

Reparacya prędko i tanio. Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn, ul. Prosta 5.